Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 6. Lwów, Niedziela dnia 7. Stycznia 1923. Rok XLI.

PRE[illegible]
Miesię[illegible] 4.600 [illegible] do d[illegible] z pr[illegible] 5.000 [illegible] państwach [illegible]

CENA NUMERU
200 Mkp.

Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Budowniczowie i grabarze.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, d. 4. stycznia.

Jednym z najważniejszych czynników w szybkiej budowie i organizacji państw młodych lub odrodzonych jest **entuzjazm zbiorowy** dla państwa i pracy dla niego. Entuzjazm, czynnik ściśle duchowy, działa cuda. On pomnaża siły materjalne i duchowe narodu, on wyrównuje wszystkie braki i niedostatki materjalne i organizacyjne, które są naturalne i zrozumiałe w początkach każdego państwa. Wiadomo powszechnie, że przedewszystkiem organizmy młode i niezużyte są zdolne do entuzjazmu i do poświęcenia. Entuzjazm jest wykładnikiem patrjotyzmu, tj. miłości ojczyzny, czyli przewagi pierwiastków altruistycznych i społecznych nad egoizmem, czyli miłością samego siebie. Im starsze jest państwo i starszy naród tem bardziej górują w nim pierwiastki egoistyczne nad pierwiastkami altruistycznymi. Gdy pierwiastki egoistyczne w danem społeczeństwie wezmą górę, następuje rozkład danego organizmu narodowego, a potem rozkład samego państwa.

Siłą narodu polskiego, a równocześnie siłą wskrzeszonego państwa polskiego, był i jest wysoki patrjotyzm i entuzjazm dla świeżo zdobytej niepodległości. Patrjotyzm ten gromadził się w duszy zbiorowej narodu w czasie długiej niewoli politycznej; odświeżał się i odradzał się krwią powstańców, dźwigających tyle razy sztandar naszej niepodległości. Niestety, dopiero w czasie niewoli politycznej zaczął się u naradawiać nasz lud, trzymany ongiś w okowach nietylko pańszczyźnianej niewoli, ale także w zupełnej nieświadomości politycznej i narodowej. Patrjotyzm u chłopa, robotnika i rzemieślnika zaczął się budzić narodowo dopiero wskutek pracy nielicznej garści patrjotycznej inteligencji, która mimo tylu klęsk nie zwątpiła w nasze odrodzenie państwowe, ale wśród niesłychanych trudności szła „w lud" i tam budziła ideje niepodległościowe i demokratyczne. Przedewszystkiem w duszy naszego ludu, w duszy człowieka ciężkiej pracy i w duszy młodzieży — załamywał się z entuzjazmem ideał niepodległościowy i ten entuzjazm był i jest jeszcze dotąd największym kapitałem zakładowym naszego

Mord polityczny w Czechach.

Zamach morderczy na min. skarbu dr. Raszina.

Praga. (Pat.) Cz. B. pr. Dziś o godz. 8'45 rano wykonano zamach na ministra skarbu dra Raszina, w chwili gdy wyszedłszy z mieszkania wsiadał do automobilu. Mianowicie 21 letni urzędnik asekuracyjny z Niemieckiego Brodu Józef Szouval strzelił do ministra z tyłu dwukrotnie i trafił go w biodra. — Ministra przewieziono natychmiast do sanatorjum Podolova. Sprawca zamachu nie należy do żadnej partji politycznej i nie był także legjonarzem. Jako powód swego czynu podaje on polityczną działalność Raszina. Postanowił on już dawniej wykonać ten zamach i w dniu 11 grudnia udał się w tym celu do ministerstwa Skarbu z zamiarem zabicia ministra Raszina. Niewykonał wtedy zamachu, ponieważ w ostatniej chwili powstało niebezpieczeństwo, że strzał ugodzi przechodzącą damę.

SCHWYTANIE SPRAWCY ZAMACHU.

Praga. (PAT.) Po zamachu na ministra Raszina sprawca zamachu usiłował zbiedz i pospieszył do domu, w którym mieszkał minister, w zamiarze wyjścia drugiemi drzwiami. Ponieważ drugiego wyjścia nie było, sprawca wybiegł na ulicę, gdzie go przechodnie i policjanci przychwycili w pobliskiej kawiarni.

Według „Narodni Listy": Sprawca zamachu zeznał w śledztwie, że jest członkiem partji komunistycznej. Aresztowany zeznał także, że zaraz po mowie Raszina w Pardubicach, a więc 11 grudnia z. r. powziął zamiar zastrzelenia ministra.

STAN ZDROWIA MIN. RASZINA.

Praga. (PAT). O godz. 17 wydano o stanie zdrowia ministra Raszina biuletyn, stwierdzający, że stan chorego znacznie się poprawił. Minister nie stracił ani na chwilę przytomności. O godz. 17 puls wynosi 90, temperatura 37'2. Minister odniósł tylko jedno zranienie.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIN.

Praga. (AW.) 5 bm. popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady gabinetowej. Prezydent Massaryk i min. Benesz bawią chwilowo na Słowaczyźnie.

Mobilizacja w Czechosłowacji?

WZMOCNIENIE STRAŻY NA GRANICY POLSKO-SŁOWACKIEJ.

Wiedeń. (AW.) „W. A. Zeitung" donosi z Koszyc, że władze czeskie w ostatnich dniach wzmocniły straże na granicy polsko-słowackiej. Odwołano także wszystkich urzędników pochodzenia słowackiego z miejscowości pogranicznych i zastąpiono ich urzędnikami czeskimi, przeważnie sokolami i b. legjonistami. Przyczyny tych zarządzeń nieznane.

MOBILIZACJA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT.) Organ prezydenta ministrów „Venkov" zaprzecza stanowczo pogłoskom o częściowej mobilizacji w Czechosłowacji.

Gen. Sikorski na granicy Jaworzyny.

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów gen. Sikorski oraz marszałek Sejmu Rataj w towarzystwie hr. Zamoyskiego, jednego z obrońców w sprawie sporu o Morskie Oko, zwiedzali wczoraj szczegółowo granicę Jaworzyny spiskiej. Premier przyjął także raport komisarza granicznego dra Goebla i majora Romaniszyna, informując się dokładnie o obecnym stanie sporu. Premier oświadczył, że Jaworzyna powinna być bezwzględnie przyłączona do Polski.

Senatorska Chjena przeciw Sejmowi.

P. TRĄMPCZYŃSKI POWSTAJE PRZECIW KONSTYTUCJI.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warszawska" przepowiada, że czwartkowe posiedzenie Senatu, które debatować będzie nad projektem regulaminu stanie się areną ożywionych dyskusji wskutek opozycji przedstawicieli lewicy w senacie, zarzucających regulaminowi, nadmierne rozszerzanie kompetencji Senatu, oraz zbyt szeroką interpretację postanowień konstytucji. Na piątkowem posiedzeniu Komisji regulaminowej Senatu przyjęło poprawkę koła żydowskiego, zmierzającego do tego, żeby liczba sekretarzy senatu podniesiona była z 5-ciu na sześć. Kołu żydowskiemu chodziło w tym wypadku o umieszczeniu swego przedstawiciela w prezydjum senatu.

państwa. On to, ów entuzjazm, pozwolił nam z niczego stworzyć wojsko i obronić nasze granice, od samego świtu niepodległości ze wszystkich stron zagrożone. Entuzjazm dla wskrzeszonego państwa polskiego zdusił w zarodku tak modny w czasie powstawania państwa polskiego bolszewizm, jako żywioł anarchji. Entuzjazm pozwolił nam przetrwać pierwsze lata wojny o niepodległość. Entuzjazm dał nam zwycięstwo i pokój.

W tych pierwszych latach naszej niepodległości przeżyliśmy okres tak dla nas niesłychanie ciężki, że tylko dzięki naszemu entuzjazmowi i patrjotyzmowi mogliśmy go wogóle przetrwać. Sami potęgi naszego entuzjazmu ocenić nie umiemy, bo nie mamy miary porównawczej, ale oceniają go obcy, którzy z zdumieniem i podziwem patrzą na nasz olbrzymi wysiłek, jak powoli z niego budujemy silny gmach państwowy: jak zniknęły u nas w 3 latach odłogi (było ich w r. 1919 — 3 miljony morgów), jak odradzał się przemysł i handel, jak rosło wojsko i administracja państwowa, budowana w czasie wojny.

Stan obecny państwa, zawdzięczamy przedewszystkiem pracującej masie ludowej, chłopu, robotnikowi, rzemieślnikowi i patrjotycznej inteligencji. Te warstwy, wytwórcze i twórcze, wybudowały Polskę obecną częściowo z gruzów, a częściowo z nicości własnym wysiłkiem, potem i krwią. Wybudowały tę Polskę dlatego, bo miały w duszy entuzjazm, miłość Ojczyzny, bo miłość społeczna górowała nad egoizmem indywidualnym.

Ale ten entuzjazm był od pierwszego dnia naszej niepodległości zatruwany i podtruwany przez te klasy i tych ludzi, którzy od samego początku są z republikańskiej Polski niezadowoleni. Są to klasy posiadające i świeżo wzbogacone: to obszarnicy, fabrykanci, dorobkiewicze, paskarze i znaczna część kleru i wysokiej biurokracji. Te warstwy społeczne, nie mogące całkowicie nowej Polski opanować i nią rządzić — zatruwają życie tej Polsce i wszystkim polskim rządom za wyjątkiem rządu Paderewskiego i Wł. Grabskiego. Jad zwiątpienia i trucizny, sączy się od samego początku w duszę społeczeństwa na tę Polskę i jej rządy, którym daleko do ideału, ale które Polskę przeprowadzały i przeprowadzają przez najcięższe ścieżki jej młodego żywota.

I kto to robi? Czy ci, którym w tej Polsce jest naprawdę źle? Czy to robią chłopi, robotnicy, pracująca inteligencja? Nie, ci mają jeszcze dla Polski entuzjazm! On ich potrzymuje w tem ciężkiem bytowaniu, mimo że trucizna, rozkładająca ten entuzjazm, sączy się wszystkiemi porami. Zatruwają polskie powietrze jadem nienawiści do instytucyj i rządów polskich przedewszystkiem ci, którym w tej Polsce tak jest dobrze jak nigdy nie było. Czy obszarnikom, obdłużonym przed wojną po same uszy, działo się kiedy tak dobrze jak dziś? Czy działo się tak dobrze kiedyś bankierom, przemysłowcom i kupcom? Czy było w Polsce tylu miljonerów i miljarderów, wypasionych na ludzkiej nędzy i pasku? Nie! Tym, którym w Polsce jest najlepiej, ci są przedewszystkiem w Polsce i z Polski niezadowoleni, ci szczują na Rzeczpospolitą, na każdy rząd, ci stwarzają tę podłą, nikczemną atmosferę, w której morduje się Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nikt inny tylko klasy posiadające i przeważna część kleru zatruwają w nas ducha narodowego entuzjazmu, niszczą ten olbrzymi kapitał duchowy, który nam wyrównywa nasze braki organizacyjne i materjalne. Sami egoiści i sobki, nie mogą patrzeć na państwo, które nie jest ich domeną.

Dla nich bowiem minął czas porywów. Oni patrzą na państwo nie jako na organizację społeczną, ale jako na spółkę akcyjną, która im tylko ma dawać dywidendę.

Ale oni przecież tę tłustą dywidendę mają. Czego oni chcą? Dlaczego oni są niezadowoleni? Dlaczego judzą wciąż przeciw państwu?

Bo, gdy Bóg chce kogoś pokarać, to mu rozum odbiera. A wszystko wskazuje na to, że Opatrzność chce ukarać klasy posiadające.

Wiktor.

Paryż — Lozanna.

Mussolini przewidział słusznie. Konferencja paryska wykazała raz jeszcze, jak głębokie są różnice między Anglją a Francją. Zerwanie konferencji jest tym razem jawniejsze i ostrzejsze niż zwykle, bardziej beznadziejne. Jeśli zważymy, że od porozumienia paryskiego uzależniała Anglję anulacja noty Balfoura a Ameryka podjęcie akcji ratunkowej Europy, powaga sytuacji wystąpi w całej pełni.

W tym wypadku trudno jednak winić Francję, że nie chciała przyjąć projektu angielskiego, który delegacja angielska uważała za ostatni wyraz doskonałości. Belgja również wystąpiła przeciw projektowi, który był jedynie dla Anglji korzystny.

Suma 132 miljardów marek w złocie, którą mają zapłacić Niemcy dzieli się na trzy serje bonów. Serja A i B wynosi 50 miljardów, serja C 82 miljardów. Na Francję przypada 52 proc. ogólnej sumy. Projekt angielski anulował bony C za cenę anulacji części długów aljanckich, oraz na resztę długów konfiskował na rzecz skarbu angielskiego depozyty złota dłużników w bankach angielskich. W ten sposób Anglja zrzekała się niewielkich sum stosunkowo do państw innych. Odszkodowania zredukowane zostawały do 50 miljardów, więc Francja otrzymać miała 26 miljardów zamiast 72, t. j. mniej niż dotąd wydała na odbudowę prowincji zniszczonych. Pozatem Francja słusznie podkreśla, że połączenie sprawy długów z odszkodowaniem jest tylko teoretycznem rozwiązaniem. Niemcy bowiem i potem płacić nie będą o ile nie będą do tego zmuszone. Dlatego rząd francuski żąda gwarancji.

Po zerwaniu należy oczekiwać akcji Francji na własną rękę, tembardziej, że gorącym jej zwolennikiem jest prezydent Millerand, coraz bardziej rozszerzający swą władzę. Czy jednak Poincare zechce wziąć całą odpowiedzialność na siebie?

Rozdźwięk paryski odbił się w Lozannie. Wierna teorja wzajemności, łączącej Ren z Bosforem, delegacja francuska niedwuznacznie odmówiła poparcia nieustępliwości lorda Curzona. Stało się to również dlatego, że na pierwszy plan obrad wysunęła się znów kwestja naftowa. Spór toczył się o kapitalizację, o cieśniny, ale jądrem był Mossul. Francja nie uważa aby warto było zrywać pokój dla interesów naftowych Anglji w tym Mossulu, którego z takim bólem serca sama się wyrzekła. Zbliżenie się Francji do bloku rosyjsko-tureckiego to również memento dla Anglji, groźba bloku lądowego, o którym roją pewne sfery polityczne Francji. Ostrzeżenie, że Francja może pójść na drogę bezpośredniego porozumienia z Niemcami. Z drugiej strony może to być również manewr, aby Turcji nie zostawić samej pod przewagą Rosji i aby zmylić pewne rachuby rosyjsko-niemieckie Mussoliniego. Systemem politycznym państw stało się obecnie unieszkodliwiać niebezpiecznych i niechętnych przez przyjaźń. Świat jest wielką krakowską szopką, w której każdy z żaków trzymając w dłoni liczne sznurki, coraz to inną kukłę na scenkę wprowadza zależnie od wymagań chwili.

L. C.

LOUIS HEMON. 4

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

Dla Marji, spoglądającej na te rzeczy z roztargnieniem, nie było w tem nic ani smutnego, ani ponurego; nie widywała nigdy milszego krajobrazu między październikiem a majem, a często widziała jeszcze bardziej oddalone od życia i kultury ludzkiej. Przeciwnie, wszystko, co ją tego poranku otaczało, zdało się jakby nagle upiększone, oświetlone czemś nowem, świętem, jakiemś szczęściem, którego się posiadania spodziewała. Wiosna zbliżała się... A może inna była przyczyna radości, która nadchodziła, nie zdradzając swego imienia.

Samuel Chapdelaine poszedł z Marją na obiad do swej krewnej Larouche, u której spędzili byli noc. Prócz nich była tam tylko sama gospodyni, wdowa od lat wielu i stary Nazar Larouche, jej szwagier. Azalma była duża, chuda kobieta o niewyraźnym profilu dziecka; mówiła szybko, niemal bez przerwy, przygotowując jedzenie w kuchni. Od czasu do czasu przerywała i siadała obok swych gości, nie aby wypocząć, lecz poto, by nadać specjalnej wagi swym słowom; ale niemal natychmiast przyprawa jakiejś potrawy, lub ustawianie talerzy na stole ściągało jej uwagę i monolog jej przeciągał się pośród szczęku naczyń i hałasu garnków na kuchni.

Grochowa zupa niebawem była na stole. Jedząc, obaj mężczyźni rozmawiali o urodzajach i stanie lodów na wiosnę.

— To odwaga chcieć przejechać jeszcze dziś wieczór. Ale też prawdopodobnie będziecie jedni z ostatnich — rzekł Larouche. — Prąd nad wodospadem jest bardzo silny, a w dodatku od trzech dni już pada.

— Wszyscy twierdzą, że lód tego roku będzie trwał bardzo długo — wtrąciła jego bratowa. — Powinniście jeszcze oboje tu zanocować. Po wieczerzy młodzież z wioski przyjdzie do nas w odwiedziny. Marja powinna się trochę rozerwać, zanim zawieziecie ją tam w górę do lasu.

Stary Nazar Larouche mówił o rannem kazaniu, które wydało mu się przekonywujące i piękne. Po chwilowem milczeniu, zagadnął nagle.

— Czyście piekli?

Bratowa zdziwiona spoglądała nań przez kilka chwil, wreszcie zrozumiała, że w ten sposób dopomina się o chleb. W jakiś czas potem zapytał znowu:

— Czy studnia wasza funkcjonuje dobrze?

Chciał przez to powiedzieć, że niema wody na stole. Azalma podniosła się, by pójść po nią, a starzec za jej plecyma rzucił Marji wesołe spojrzenie.

— Mówię do niej przenośniami. Tak jest uprzejmiej.

Ściany izby wytapetowane były starymi dziennikami, upiększone kalendarzami rozsyłanymi przez fabrykantów maszyn rolnych, lub handlarzy zbożowych, oraz świętymi obrazami: była tam reprodukcja bazyliki św. Anny pozbawiona perspektywy, w jaskrawych kolorach, portret papieża Piusa X-go, chromo-fotografja obrazu Dziewicy Marji ofiarującej z bladem uśmiechem swe serce, jednocześnie krwawiące i otoczone złocistą aureolą.

— Piękniej tutaj niż u nas — myślała Marja.

Nazar Larouche nie zaprzestawał swych aluzji.

— Wasz wieprz musiał być kaducznie chudy — powiedział; lub też:

— Wy zapewne przepadacie za tym kanadyjskim cukrem. Ja bo go szalenie lubię.

Azalma podała mu drugi plaster słoniny, oraz wyciągnęła z szafy głowę trocinowego cukru. A gdy gniewała się na jego nieokrzesane maniery, mówiąc by się sam obsłużył, on ją uspokajał jowialnie.

— Zgoda! Już nigdy więcej tego nie zrobię. Ale wy, Azalmo powinniście być przyzwyczajoną do zrzędzenia, skoro przyjmujecie u siebie takich młodzików, jak ja.

Marja uśmiechnęła się i pomyślała, że Larouche i jej ojciec są do siebie podobni; obaj wysocy, o szerokich ramionach i siwych włosach, z twarzami barwy spalonej skóry i żywem wejrzeniu, z którego tryskała wieczna młodość, dająca ludziom tego kraju ową nieporównaną prostotę obejścia. (C. d. n.)

Przegląd światowy.

Zniesienie granicy między Austrją a Niemcami.

(B) Najnowsze niemieckie rozporządzenia paszportowe dla Austrjaków są tak łagodne, iż równają się prawie anulowaniu granicy między Austrją a Niemcami. Każdy obywatel Austrji, posiadający legalnie wystawiony paszport przez miejscową władzę, może bez żadnych przeszkód przekraczać granicę niemiecką, gdyż jego paszport uważany jest zarazem jako pozwolenie na wyjazd do Niemiec. Jeżeli austryjacki obywatel pragnie w Niemczech przebywać dłużej niż 14 dni, może swój paszport z każdej miejscowości telegraficznie przedłużyć.

Równocześnie z udogodnieniem dla Austrjaków okazały się wielkie zaostrzenia dla wszystkich innych narodowości, które tylko w wyjątkowych wypadkach ndzielają pozwolenia na wyjazd do Niemiec. Ten trick polityczny powinien w kołach dyplomatycznych wywołać odpowiednie konsekwencje.

Ekonomiczny program faszystów.

Reforma rolna.

(j) Nowy rząd włoski dąży przedewszystkiem do uniezależnienia Włoch od zagranicznego kapitału przez wzmożenie produkcji. Pierwszym krokiem na drodze oszczędności była redukcja biur. Na poczcie automaty mają zastąpić część personalu. O ile redukcja taka nie będzie możliwa, rząd postanawia wydzierżawiać i przekazywać inicjatywie prywatnej coraz to nowe gałęzie, kolej, pocztę, telefony, linje żeglugi. Jednym z głównych celów rządu jest racjonalne wyzyskanie ziemi. We Włoszech środkowych i południowych leżą olbrzymie latifundia nieuprawne. Faszyści, w których szeregach przeważają pracownicy rolni postanawiają przeprowadzić reformę agrarną, dążąc do podziału wielkiej własności.

Aby zaś powstrzymać emigrację bezrobotnych zamierzają rozdać im ziemię oraz dostarczyć pracy przez rozwój przemysłu krajowego.

Nadanie ziemi żołnierzom.

W wykonaniu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich, przystępuje min. spraw wojskowych do układania listy kandydatów pierwszej kolejki na r. 1923 na kresach wschodnich. Ubiegający się o zatwierdzenie w pierwszej kolejce 1923, wnoszą podania o wysunięcie do zatwierdzenia do referatu Osad żołnierskich tego D. O. K., na którego terenie mają stałe miejsce zamieszkania. W kolejce wiosennej 1923 mogą uzyskać zatwierdzenie wyłącznie zdemobilizowani, dekorowani lub ranni wojsk polskich, rolnicy, przeważnie tylko żonaci i wyjeżdżający osobiście na kresy, a przy rocznikach młodych od 1899 w górę wraz z członkami rodzin.

Do podań należy dołączyć: 1. zaświadczenie zwierzchności gminnej, iż kandydat posiada przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, ziarno na dokonanie zasiewów oraz środki przeżywienia do zbiorów 1923 r. 2. zobowiązanie podpisane własnoręcznie, wedle którego ubiegający zobowiązuje się w razie przyznania działki wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego powiatu w terminie, jaki mu zostanie wyznaczony po zatwierdzeniu. 3. zaświadczenie, że jest rolnikiem. Należy podać, czy kandydat jest żonaty, ile ma lat, ile osób z rodziny sprowadza na działkę. 4. zaświadczenie zarządu gminy lub policji państwowej, że kandydat nie popełnił zbrodni względnie przestępstw z art. 4. ustawy o wzorowem zachowaniu się jego poza służbą wojskową. 5. odpis świadectwa kwalifikacyjnego. Podania i załączniki muszą być zaopatrzone stemplami.

Kandydaci wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej, uzyskują przy równych zasługach bojowych pierwszeństwo przy otrzymaniu ziemi. Zaświadczenia powyższe należy przesłać niezwłocznie do referatów Osad żołnierskich D. O. K. najdalej do 15. bm.

Przeciętny obszar nadziału wynosi od 8—25 ha., zależnie od jakości ziem. Wydział Osad żołnierskich ministerstwa S. W. wzywa kandydatów najbardziej zasłużonych, aby nie zwlekali ze złożeniem wymaganych powyżej zaświadczeń, o ile mają zamiar korzystać z ustawy z 17. grudnia 1920, gdyż przez opóźnienie mogą być narażeni na to, że ziemi nie otrzymają, albo otrzymają ją w gorszych warunkach.

Powyższe zarządzenie nie jest otwarciem zamkniętego w dniu 1. lipca 1921 terminu do składania podań o nadział ziemi na kresach wschodnich, lecz odnosi się do tych kandydatów, którzy już w swoim czasie takie podania w Referatach Osad żołnierskich D. O. K. złożyli, a dotychczas jeszcze nadziałów nie uzyskali.

Odnośne artykuły ustawy z 17. grudnia 1920 brzmią: „Do utrzymania ziemi darmo są uprawnieni: a) inwalidzi i żołnierze wojsk pol. którzy szczególniej się odznaczyli, b) żołnierze którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową. Wszyscy inni, inwalidzi oraz żołnierze, uzdolnieni do pracy na roli, mogą w miarę rozporządzalnego zapasu otrzymać ziemię opłatnie. (Pat.).

Dziesięciolecie budżetu urzędniczego.

Należąc do tych nielicznych u nas ludzi, którzy od lat prowadzą dokładne rachunki domowe, zabrałem się obecnie, skoro od ostatniego roku pokojowego dzieli nas dziesięciolecie, do zestawienia głównych cyfr tych rachunków. Doszedłem przy tem do tak ciekawych wyników, że uważam za swój obowiązek podać je do powszechnej wiadomości. Burzą one mianowicie pewne opinje, ogólnie wierzone, i świadczą tem, że pod pewnymi względami najgorsze czasy minęły.

Podaję dla objaśnienia, że przez cały ten czas dziesięcioletni żywię równą liczbę osób, t. j. sześć, z tą rożnicą, że miejsce drugiej służącej z pierwszych lat tego okresu zajęło trzecie dziecko. Jako funkcjonarjusz państwowy pozostaję przez cały ten czas na temsamem stanowisku z tą samą płacą zasadniczą, powiększoną tylko o trzechlecia, a zdewaluowaną przez pogorszenie waluty.

Lecz przejdźmy do cyfr:

Rok	Płaca	%	Wydatki	%	Wikt (bez opału i pracy)	%	Niedobór	%	Nadwyżka	% stosunek wiktu do wydatków
1913	4 225	100	8.250	100	2.288	100	4.025	96	—	28
1914	3.678	118	7.011	85	2.150	94	3.333	90	—	31
1915	6.230		6.015	73	2.176	95	—	—	215	36
1916	5.626	134	9.169	111	3.851	170	3.543	63	—	42
1917	7.877	188	12.765	155	7.284	317	4 888	62	—	57
1918	11 791	271	18.583	225	12 709	553	6.792	58	—	68
1919	24.745	590	28.016	340	20.679	900	3.271	13	—	74
1920	78.[illegible]98	1871	68.962	836	50.533	2197	—	—	9.636	73
1921	365.962	8713	413 848	5016	280 043	12 174	47.886	13	—	67·5
1922	2,363.640	56.277	2,537.520	30.578	1,336.086	57.983	173.880	7.4	—	52·5

Z tych cyfr wynika przedewszystkiem, że płaca nrzędnika nigdy nie wystarcza. Nawet nadwyżki w latach 1915 i 1920 są pozorne tylko: w r. 1915 wynika ona z tego, że mi wypłacono za czas inwazji rosyjskiej zaległą płacę, zaś w r. 1920 wypłacono 3-miesięczną zaliczkę na wypadek inwazji nieprzyjacielskiej.

Dalej wynika, że najgorszy był rok 1918, w którym płaca państwowa nawet nie pokryła kosztów surowego wiktu! Niedobór musiał być pokryty z dochodów i pracy ubocznej. Ale o ile łatwiej o nią było przed wojną i o ile ona była popłatniejsza! Prawie drugie tyle zarabiał człowiek do płacy państwowej bez zbytecznego wysiłku, później coraz mniej i mniej, aż do 7·4% płacy. A tymczasem koszt nagiego utrzymanie wzrastał bez porównania szybciej niż płaca. W r. 1918 wikt (bardzo skromny, prawie zupełnie bez alkoholu) był 5 i pół razy droższy niż przed wojną, znacznie sutszy i wykwintniejszy, płaca 2·7 razy większa, w roku 1919 — 9 razy droższy wikt, 6 razy większa płaca, w roku 1920 — 122 razy droższy wikt, 87 razy większa płaca, w roku 1922 — 580 razy droższy wikt, 563 razy większa. To też proste utrzymania zabiera prawie cały budżet: gdy w roku 1913 wikt kosztował 28% całej sumy wydatków, udział ten rośnie stale do roku 1919 do 74%, w roku 1920 trzyma się jeszcze prawie na tymsamym poziomie (73%), odtąd jednak spada do 52·5% w roku 1922.

Widać stąd, że Rzeczpospolita Polska stosunkowo lepiej dba o swoich pracowników niż Austrja w czasie wojny.

Pewne pozycje jak ubranie, książki, datki na cele kulturalne i przyjemności, które przez kilka lat (1917—1920) musiały zmaleć do drobnych bardzo cyfr, zaczynają w naszych rachunkach znowu okazywać pewną żywotność, choć naturalnie jeszcze daleko im do dawnych rozmiarów.

Niejednemu będą się moje cyfry wydawały zbyt szczupłemi; zapewniam, że są one zupełnie wiarygodne. Nasze szczęście, że pozycja „lekarz, apteka“ przez te lata prawie zupełnie nie istniała w naszych rachunkach, zasługą mojej żony głównie jest, że dom umie urządzić minimalnym kosztem, nie czyniąc nikomu uszczerbku. Cyfry te jednak dają zupełnie wyraźną krzywą rozwojową, której punkt najniższy leży w latach 1918/9, odtąd zaś linja powoli się wznosi.

Jeśli się zważy, że według Weinfelda „Rocznika Polskiego“ średni kurs franka szwajcarskiego w roku 1920 wynosił 43·12, w roku 1921 zaś 409·23, płaca zaś w tych latach (co do mnie) była tylko o 18·71, względnie 87·13 razy większa od przedwojennej, to widzimy, o ile biedniejszy jest obecnie przeciętny inteligent, o ile też jest zdolniejszy do przystosowania się, i o ile u nas życie jednak jest tańsze niż w Szwajcarji. Cyfry moje zaś dają mi otuchę, że będzie coraz lepiej! **K. Z.**

Pożegnanie ministra skarbu Jastrzębskiego.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyło się w ministerstwie skarbu pożegnanie ustępującego ministra Jastrzębskiego przez urzędników. Pożegnalne przemówienie wygłosił wiceminister Markowski, który podkreślił, że ujemnym objawem jest fakt zbyt częstej zmiany na stanowiskach ministrów skarbu, co nie pozwala im realizować projektów z jakimi przychodzą. P. Jastrzębski w odpowiedzi oświadczył, że nie udało mu się przeprowadzić żadnego ze swych projektów, oraz, że polityka skarbowa związana jest niepodzielnie z całokształtem polityki państwowej. P. Jastrzębski wyraził nadzieję, że obecnie rozpoczyna się okres poważnej polityki wewnętrznej, dzięki czemu uda się osiągnąć poprawę stosunków finansowych.

Spór ang.-francuski zaostrza się.

Anglja nie chce wziąć udziału w obradach komisji reparacyjnej.

OSWIADCZENIE BONAR LAW'A

Paryż. (Pat.) Komunikat oficjalny. Bonar Law złożył na ostatniem posiedzeniu konferencji następujące oświadczenie: Rząd angielski po głębokiem zbadaniu propozycji francuskich doszedł do przekonania, że propozycje te w razie ich urzeczywistnienia, będą miały poważne, a nawet katastrofalne następstwa dla dzisiejszej sytuacji ekonomicznej w Europie. W tych warunkach rząd angielski nie może przyłączyć się do tych propozycji ani też przyjąć odpowiedzialności za ich treść. Jednocześnie jednak rząd angielski, wyrażając niezmierne ubolewanie z powodu nie dającej się usunąć różnicy poglądów w tak poważnej sprawie, pragnie usilnie zapewnić rząd francuski, że uczucia przyjaśni jakie żywi nietylko rząd angielski, ale również — o czem jestem osobiście przekonany — i naród angielski dla rządu i narodu francuskiego pozostaną niezmienione.

OSWIADCZENIE POINCARE'GO.

Z kolei Poincar'e złożył następujące oświadczenie: Rząd Rzpltej zbadał bardzo uważnie propozycje angielskie, jednakże im bardziej zagłębiał się w tych badaniach, tem więcej musiał uznać, że zawierają one prócz bardzo znacznych redukcji wierzytelności francuskich **naruszenie traktatu wersalskiego,** wobec czego przyjęcie takiego rozwiązania było niemożliwe. Rząd Rzpltej wyraża podziękowanie rządowi angielskiemu za złożone przezeń przyjazne oświadczenia i może go ze swej strony zapewnić, że mimo różnicy poglądów uczucia rządu Rzpltej oraz narodu francuskiego wobec Anglji pozostaną niezmiennie serdeczne.

ŻAŁOSNE OŚWIADCZENIE THEUNIS'A

Następnie Theumis (Belgja) podkreślił uczucie głębokiego żalu z tego powodu, że wielcy sojusznicy nie zdołali dojść do porozumienia i dał wyraz mocniej nadziei, że potężne wspomnienia łączące wszystkich sojuszników niedopuszczą do utrwalenia i pogłębienia nieporozumień.

BONAR LAW OPUŚCIŁ PARYŻ.

Paryż. (PAT). Bonar Law odjechał 5 bm. do Londynu. Wobec Poincarego, który zjawił się na dworcu celem pożegnania Bonara Lawa, wyraził Bonar Law nadzieję, że ententa pomimo zajść na konferencji trwać będzie dalej i jeszcze bardziej się umocni.

„Przyjazne zerwanie" przyjaźni.

Paryż. (Pat.) Prasa tut. notuje fakt nieudania się konferencji bez zdziwienia i wzruszenia. Większość prasy określa fakt powyższy jako „przyjazne zerwanie" stwierdzając, że różnice poglądów opierały się na tem, iż projekt angielski zawierał prawdziwą rewizję traktatu wersalskiego, któraby mogła tylko zaostrzyć opór Niemiec.

ANGLJA BOJKOTUJE KOMISJĘ REPARACYJNĄ.

Londyn. (PAT.) Daily Mail donosi, że Bradbury zawiadomił oficjalnie Barthou, iż nie weźmie udziału w obradach Komisji reparacyjnej w sprawie przewinień Niemiec w kwestji dostawy węgla.

SWOBODA DZIAŁANIA I DALSZY CIĄG KONFLIKTÓW.

Paryż. (Pat.) Francja oraz Belgja i Włochy zachowują wobec zerwania konferencji swobodę działania. Jest rzeczą niewątpliwą, że Francja użyje tej swobody z umiarkowaniem, jednakże ze stanowczem postanowieniem doprowadzenia do wykonania jej pojednawczego programu. Powzięcie decyzji należy obecnie do komisji odszkodowań, która będzie mogła większością głosów udzielić Niemcom moratorjum nieprzekraczającego prawdopodobnie okresu dwu lat. Komisja odszkodowań wypowie się prawdopodobnie w pierwszej linji w sprawie uchybień Rzeszy dotyczących dostawy węgla.

ANGLJA I AMERYKA GROŻĄ WYCOFANIEM WOJSK Z NADRENJI.

Londyn. (AW). „Times" pisze, że jeśliby Francja wykonała swój plan okupacji Zagłębia Ruhry to Anglja musiałaby wejść w stadjum zupełnej izolacji od Francji i ewentualnie wycofać natychmiast swe wojska z Nadrenji. Niektóre pisma donoszą, że **Anglja już obecnie rozważa kwestję wycofania swych wojsk z obszaru Nadreńskiego.**

„N. Fr. Presse" notuje obiegającą w wiedeńskich kołach dyplomatycznych pogłoskę, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wycofać swe wojska z Nadrenji, aby w ten sposób zadokumentować swój sprzeciw odnośnie do okupacji Zagłębia Ruhry przez Francuzów.

Ze spraw polskich.

WSPÓŁPRACA RZĄDU Z PREZYD. PAŃSTWA

Warszawa. (Pat). W ubiegłym tygodniu odbywały się w min. sprawiedliwości pod przewodnictwem ministra Makowskiego obrady mające na celu ustalenie formy współdziałania prezydenta Rzpltej i rządu oraz uzgodnienie tego współdziałania z przepisami konstytucji. Wyniki obrad ujęte w szereg tez będą przedstawione prezydentowi Rzpltej oraz Radzie ministrów.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-AUSTR. WEJDZIE W ŻYCIE 15 B. M.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym dokonaną została wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej polsko-austrjackiej, podpisanej w Warszawie 25. września ub. r. Z godnie z art. 21-tej konwencji uzyska ona moc obowiązującą w 10 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych t. j. 15. stycznia 1923.

POSIEDZENIE SEJMU — DN. 10 B. M.

Warszawa. (Pat.) W sobotę 6 bm., a najdalej w poniedziałek 8 bm. oczekiwany jest powrót marszałka Rataja z Zakopanego do Warszawy. Plenarne posiedzenie sejmu i senatu odbędzie się jak przypuszczać należy w przyszłym tygodniu. Nieoficjalnie wymieniane są daty 10 bm. dla sejmu i 11 bm. dla senatu. Wyznaczenie dat zależne jest od przygotowania materjału przez komisje.

RZESZÓW ZAPROTESTOWAŁ WYBORY DO SEJMU.

Warszawa. (Pat.) Do kancelarji sejmu wpłynął protest przeciw wyborom do sejmu i senatu z okręgu rzeszowskiego.

O ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów sprawa zniesienia stanu wyjątkowego spadła z porządku dziennego z powodu nieprzybycia gen. Sikorskiego, który wraca dopiero w niedzielę z Zakopanego do Warszawy.

AMERYKA W HOŁDZIE PREZ. NARUTOWICZOWI.

Waszyngton. (Pat.) Wczoraj odbyło się tu w kościele św. Patryka nabożeństwo żałobne za śp. prezydenta Narutowicza, na które przybyli oprócz posła Rzpltej i personelu poselstwa, prezydent Stanów Zjednoczonych Harding w towarzystwie bawiącego tu chwilowo ambasadora amerykańskiego w Londynie Harvey'a oraz sekretarza Stanu Hughesa.

Drożyzna.

Obuchem po głowie. — Inteligencja pracująca i sfery urzędnicze w rozpaczy. — Uciekajmy!

Lwów, dnia 7. stycznia.

(B) Życie wśród drożyźnianego piekła zbrzydło do reszty. Jeszcze tu i ówdzie przebłyskiwała nadzieja, że po szczęśliwym wyborze prezydenta coś przecież się poprawi lub przynajmniej zło stanie na miejscu. Tymczasem jakieś nowe wściekłe fatum znowu rzuca się z szatańskim zgrzytem na najbiedniejszych. „Węgiel drożeje z 40 na 70.000 na tonnie". — Rząd zamierza wywieść 40.000 wagonów zboża z kraju": oto wiadomości, które walą bezlitosnym wprost obuchem w głowę.

Co teraz będzie — strach pomyśleć. Podrożeje światło, opał, tramwaj, gazety, artykuły fabryczne wszystko w dwój lub trójnasób. A przytem chleb, razem z nim robocizna, służba, potrawy, mąka: jednem słowem włosy stają na głowie. Rozpacz ogarnia sfery urzędnicze, inteligencję pracującą, emerytów. Jeżeli pensja nie wystarczy na dobre dwa tygodnie, co będzie później? Chyba powolna śmierć głodowa lub nędza bez nadziei, bez końca, piekielne męki za życia.

Po czterech latach męki i zmiennej nadziei coraz gorzej. Bałagan administracyjny wzrasta, emeryci na pierwszego bez pensji, ciągły wywoz, beznadziejny, bezwzględny, morderczy przeklęty wywóz, nowe taryfy na cukier, zapałki, spirytus, koleje, pocztę. Jakdyby ludzi, którzy siedzą w ministerstwach nie mieli już ani czucia, ani sumienia ani litości nad własną ludnością. Jakgdyby nie mieli w ciągu lat czasu przekonać się po czyjich głowach i sercach tratuje ten wywozowo-taryfowy, trjumfalny pochód szlendrjanu.

„Przy najbliższej sposobności uciekam z kraju — woła do mnie jakiś inteligent. — Może wśród obcych będzie lepiej, bo tu atmosfera duszna, uczciwa praca skazana jest na powolne konanie. Tu już wszystko stracone — jesteśmy doszczętnie pogrzebani". — Niestety cytat wzięty z życia: bije w twarz prosto tych, którzy jeżdżą, kłócą się, targują, konferują, zapowiadają, obiecują.

A tymczasem coraz gorzej. Wszystko to samo w kółko. Quousque tandem!!!

Kronika.

TEATR WIELKI.

Sobota o g. 3·30 pop. „Betleem" — wieczór „To co najważniejsze".

Niedziela o 3·30 popoł. „Betlem" — wieczór „Lohengrin".

Poniedziałek „Coppelia".

TEATR MAŁY.

Sobota o 3·30 popoł. „Sublokatorka" — wieczór „Jastrząb".

Niedziela o g. 3·30 popoł. „Sublokatorka" — wieczór „Roztwór prof. Pytla".

Poniedziałek „Jastrząb".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota o 3·30 pop. „Bajadera" — wieczór „Japonka"

Niedziela o 3·30 pop. „Słomiana wdówka" — wieczór „Bajadera".

Poniedziałek „Słomiana wdówka".

Teatr art.-lit. „UL", Ossolińskich 10.

Od 4. do 15. stycznia br. Nowy program. Sketch ameryk. w 1 odsł. „Zwierciadło". Dział koncertowy z udziałem pp. Noskowskiej, Orlan, Borkowskiej, Chrzanowskiego, Ilskiego. Trio taneczne. Willy Bakalińska. Ostatnia nowość Wiednia operetka komiczna R. Stolza „Bimbolo" z udziałem 20 osób. Chór-balet. Początek o 8 wiecz. Ceny zwyczajne. W poniedziałki i piątki dla pp. urzędników 50 prc. zniżki. Sala ogrzana.

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" Szkoły dramatycznej ul. Chorążczyzny 7. Niedziela 7. stycznia i niedziela 14. stycznia „Przechodzień", sztuka w 3 aktach B. Katerwy Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

We Lwowie.

- (a) **Obchód 60 rocznicy powstania styczniowego.** Wczoraj wieczorem w sali Kasyna i Koła liter.-artystycznego odbyło się posiedzenie Komitetu, który zajmuje się uczczeniem 60-rocznicy powstania styczniowego. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Tow. ucze-

stników powstania 1863 prof. Leon Syroczyński, wzięli udział reprezentanci wojskowości z zastępcą komendanta miasta pułk. Haudekiem, prezes kasyna i Koła red. Rolle, prezes Tow. dziennikarzy pol. Laskownicki, szereg wybitnych osobistości i reprezentanci organizacji. Obchód urządzony będzie 22-go stycznia. Przeprowadzono obszerną dyskusję nad szczegółami programu i wydawnictwami. Pojawi się między innemi I. tom Pamiętników śp. Janowskiego, członka Rządu narodowego wykonany też będzie wiersz uczestnika powstania, artysty malarza i poety Benedyktowicza, który autor wygłosi na uroczystej Akademji w sali ratuszowej. Uroczystość rozpocznie cicha msza dziękczynna w bazylice katedralnej w niedzielę 22-go b. m. o g. 11'30 przed południem. Po nabożeństwie złożony będzie pod gmachem ratuszowym hołd uczestnikom powstania z defiladą wojskową. W południe Akademja w sali ratuszowej, popołudniu przedstawienie w teatrze miejskim. Honorowe miejsca zajmą uczestnicy powstania, resztę miejsc w teatrze wypełnią reprezentanci wojskowości, towarzystw, młodzieży harcerskiej i szkolnej, żołnierze i publiczność. Wieczorem odbędzie się obchód w „Gwieździe" i w innych Stowarzyszeniach.

— (B) **Jeszcze w sprawie wypłaty pensji emerytom.** Wczorajsza nasza notatka o pensjach emerytów wywołała rozżalenie wśród urzędników skarbowych, którzy twierdzą, że pracują nawet w godzinach popołudniowych byle tylko przyspieszyć wypłatę. Notatka nasza jednak nie odnosiła się do nich. My wiemy wśród jakich warunków pracują nasze urzędy rachunkowe i likwidacyjne. O suchej herbacie, pełni trosk siedzą ci ludzie i zmuszają się do obliczania i sprawdzania całego stosu cyfr, pozycji i kolumn. Tu cała wina spada na władze wyższe a szczególnie warszawskie, które nadsyłają rozporządzenia w ostatniej chwili i do tego tak zagmatwane, że niejednokrotnie trzeba prosić i czekać na wyjaśnienia. Dlatego też pisząc naszą notatkę apelowaliśmy głównie do sumienia centrali raczej niż miejscowych organów wykonawczych. Stosunki w centrali muszą się poprawić, gdyż inaczej staniemy się państwem chińskiem, gdzie urzędnicy od szeregu lat nie widzą pensji.

— **Oszczędność na kalekach wojennych!** Piszą nam: Z dniem 1 stycznia br. wstrzymano wydawanie pożywienia szpitalnego 120 inwalidom wojennym ciężko okaleczałym, którzy znajdują się w Domu inwalidów we Lwowie, przy ul. Kleparowskiej. Umieszczeni w zakładzie inwalidów we Lwowie, inwalidzi wojenni 100 procent. otrzymują obecnie marnej jakości pożywienie żołnierskie i jako rentę 187 Mkp. miesięcznie.

— **Z teatru.** 50 proc. zniżka. W poniedziałek obowiązuje we wszystkich Teatrach Miejskich 50 proc. zniżka. **„Jastrząb" Croisseta** — grany w Teatrze Małym ustąpi niebawem miejsca nowej sztuce **„Coppelia"** balet Dolibesa — powtórzony będzie w przyszłym tygodniu. Obok sztuki Jewrejnowa „To co najważniejsze" i Wagnera „Lohengrina", zdobyła sobie „Coppelia" prawdziwe powodzenie.

Gościnne występy H. Jadlowkera. Jeden z pierwszych tenorów na świecie H. Jadlowker rozpoczyna swe gościnne występy w Teatrze Wielkim we wtorek 9 bm. „Carmen" Bizeta.

— **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy następujące pismo: Doszło do naszej wiadomości, że dnia 10 stycznia br. odbędzie się w sali Jad Charusim „Bal kandydatów adwokatury". Z powodu ogólno państwowej żałoby jakoteż ze stanowiska narodowego podpisani podają do wiadomości, że z zapowiedzianym balem nic wspólnego nie mają. Za ogół polskich kandydatów adwokatury: Dr. Bunikiewicz Gedymin mp. Dr. Lubaczewski Jan Zbigniew mp. Dr. Majewski Stanisław mp., Dr. Ostrowski Zygmunt mp. Dr. Plechawski Marjan mp. Dr. Praun Stanisław mp. Dr. Stroński Kajetan mp. Dr. Zieniewski Zygmunt mp.

— (a) **Z procesu komunistów.** Wczorajszą rozprawę zajęło wyłącznie przemówienie obrońcy dr. Landaua, który mówił przeszło 5 godzin, starając się przekonać sędziów przysięgłych o tem, że oskarżenie jest nieuzasadnione. O godz. 3-ciej rozprawę przerwano do wtorku. Przemawiać będą dalsi obrońcy.

— **Podwyżka taryfy hotelowej we Lwowie** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu podniesiono znowu taryfę hotelową o 40 proc. W pierwszorzędnych hotelach kosztuje obecnie pokój o 1 łóżku 4.100—6.200 m. pokój o 2 łóżkach 6.120—7.910 m. w drugorzędnych hotelach 2.450—3.060 m. w trzeciorzędnych hotelach 1.650—2.240. Za opał płaci się osobno. Ceny powyższe obejmują opłaty za pościel i oświetlenie.

— **Podwyższenie taryfy dla posługaczy bagażowych** Z dniem 1 stycznia b. r. podwyższoną została taryfa dla posługaczy bagażowych na głównym dworcu we Lwowie oraz na stacji Lwów-Podzamcze, gdzie służbę tę — jak wiadomo — powierzono Związkowi emerytów i rencistów kolejowych. Wedle taryfy obecnej opłaca się: 1. Za wyjęcie bagażu ręcznego z pojazdu lub wozu i przeniesienie do wagonu, lub odwrotnie, oraz ewentualne pilnowanie tego bagażu, niedłużej jednak, jak 15 minut, za każdą sztukę 205 Mk., najmniej 100 Mk. 2. Za zniesienie ciężkiego bagażu z pojazdu lub wozu do ekspedycji wagi nie więcej, jak 25 klg. 200 Mk. Za następne, chociażby zaczęte 25 klg. po 100 Mk. 3. Za załatwienie ekspedycji bagażu 200 Mk. 4. Za zakupienie biletu podróżnemu 200 Mk.

— (t) **Śmierć wskutek potrącenia.** Grzegorz Nagan jechał wczoraj wozem naładowanym cegłami ulicą Żółkiewską, tak nieostrożnie, że potrącił przechodzącą ulicą, 6-letnią Dolę Bołwin, zam. przy ul. Wołyńskiej 3. Potrącona dziewczyna upadła na bruk tak fatalnie, że złamała górne kręgi kręgosłupa, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odstawiono do Instytutu Med. Sąd. Nagana zamknięto w aresztach polic.

— (t) **Kosztowne roztargnienie.** Władysław Wiktor, chor. Dow. Oddz. 9 Djonu samochod. w Brześciu, doniosł policji, że wysiadając na Dworcu Głównym z pociągu posp. Nr. 901 zostawił przez zapomnienie pakiet zawierający 600 tys. marek. Kiedy po upływie kilku minut zauważywszy brak pakietu wrócił do stojącego jeszcze pociągu, już go nie znalazł.

— (t) **Benzyną w piecu zapalał.** Maks Steinberg 16 lat liczący pom. piekarski, zapalał benzyną w piecu piek. tak nieostrożnie, że wskutek nagłego wybuchu benzyny, poparzyło mu głowę, ręce i piersi. Steinberga opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— (t) **Zatrucie.** Katarzyna Kosec lat 47 licząca, żona rzeźnika kupiła przed kilku dniami, w aptece obok rogatki Zamarstynowskiej pigułki na solitera. Wczoraj zażyła je i uległa zatruciu. Pogotowie rat. po wypompowaniu żołądka, odstawiło ją do szpitala.

— (t) **Kradzież na Kulparkowie.** Do magazynu Zakładu państw. dla umysłowo chorych na Kulparkowie włamali się onegdaj złodzieje i skradli paczkę mydła Różnowskiego 60 kg. ważącą, wart. 180 tysięcy.

— (t) **Kradzież cukru.** Wczoraj aresztowano na Dworcu Czerniowieckim Tad. Ciastonia i Ant. Budzińskiego w chwili gdy ci rozbiwszy wagon stojący na tylnych torach transportowali skradzione z niego 400 kg. cukru. Cukier odebrano, a dwóch pp. „amatorów" oraz kilku wspólników zamknięto w aresztach.

— (t) **Z mieszkania** Leona Weingartena przy ul. Ormiańskiej l. 4. otworzywszy wytrychem drzwi, złodzieje skradli garderobę wart. 700.000 mk.

Z całej Polski.

— **Zjazd nauczycielstwa teatralnego.** Staraniem Naczelnej Rady Artystycznej Związku Artystów Scen Polskich odbędzie się w Warszawie 1-szy Zjazd pedagogiczny nauczycielstwa teatralnego w Polsce. Zjazd ten ma na celu ustalenie metod nauczania w unormowanym programie wzorowym — szkoły dramatycznej, według projektu Nacz. Rady Artystycznej. Materjałem do dyskusji będzie 12 referatów i koreferatów. Zjazd rozpocznie swoje obrady 9 stycznia bm., o godz. 10 rano w lokalu Związków Artystów Scen Polskich (Hotel Polonja) i trwać będzie 3 dni.

— **Mieszkania dla bezdomnych posłów.** Wicemarszałek sejmu Gdyk odbył konferencję z komisarzem Anuszem w sprawie dostarczenia mieszkań w stolicy posłom i senatorom. Komisarz zapewnił wicemarszałka, że 150 pokoji dla posłów i senatorów jest już zarezerwowanych.

— **Projekt Rady filmowej.** W wydziale prasowym min. spraw wewn. odbyło się zebranie przedstawicieli prasy w sprawach związanych ze sztuką kinematograficzną. Omawiano projekt utworzenia rady filmowej, która dałaby możność poprawy dotychczasowych stosunków i obrony artystycznych wartości ekranu. (AW.)

Ze świata.

— **De Valera kontynuuje walkę z Anglją.** De Valera ogłasza, że dawna kwatera główna sinfeinistów w Dublinie została ponownie powołana do życia, a walka przeciw Anglji musi być bezwzględnie kontynuowana. (Pat.)

— (B) **Wilhelm chciał wylecieć w powietrze,** to znaczy nie Wilhelm sam ale jego pomnik w Halle nad Salą. Kilku młodych burszów niemieckich podkradło się w nocy pod pomnik cesarza Wilhelma i założyło miny. Biust Moltkego wraz z postumentem stoczył się bezładnie na bruk. Bismarck, Sygfryd, Ren i Wilhelm na koniu ocaleli jedynie dzięki temu, że strażnik zauważył zapalony lont i z narażeniem życia odsunął morderczy sznur. Swoje jednak przywiązanie do spiżowych bogów niemieckich przepłacił ciężkiem poparzeniem.

Kronika niemiecka ma na ten temat stałe wypełnioną rubrykę. Wypadki niszczenia pomników i okradania muzeów są w Niemczech na porządku dziennym.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** We wtorek, 9 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5. wykład asyst. dr. H. Mierzeckiego p. t. „O skutecznem zwalczaniu chorób wenerycznych", Cz. I. (z obr. świetl.) tylko dla mężczyzn.

W piątek, 12 bm. o godz. 6'15, przy ul. Bourlarda 5., wykład dr. Koskowskiego p. t. „O szkodliwym wpywie tytoniu na organizm ludzki" (z doświadczeniami).

— **Podwieczorek** w kawiarni Renaissance z licznemi niespodziankami urządza Akad. Kom. Wyczek zagranicę — w sobotę 6 bm. tj. w dzień Trzech Króli. Początek o godz. 5-tej pop.

Z muzyki. Drugi zwyczajny koncert symfoniczny Towarzystwa Muzycznego odbędzie się we środę 10 bm. Soliści: St. Korwin—Szymanowska i dr. Edward Steinberger. W części orkiestralnej wykonane zostaną Debussego, Preludjum „L'après midi d'un faune" i Corneliusza, Marsz triumfalny Mozarta z opery „Uprowadzenie z Seraju" oraz z opery „Cyd" P. Szymanowska odśpiewa Arję pieśni Debussego i Rawela, Sheherezadę z towarzyszeniem orkiestry. Pianista dr. Steinberger odegra z udziałem orkiestry wspaniały koncert Rachmaninowa. Dyryguje Dr. Adam Sołtys.

— **„Z Młodej Scenki"** Chorążczyzny 7. donoszą: W niedzielę 7 bm. odtworzony będzie poraz ostatni „Przechodzień" sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy w interpretacji młodego zespołu Szkoły dramatycznej. Zaproszenia i bilety wydaje kancelarja Szkoły dramatycznej i Konserwatorjum, ul. Chorążczyzny 7 w godz. urzędowych, oraz Sekretarjat Kasyna i Koła Art.-Lit. ul. Akademicka 13.

Komunikaty.

Pracownicy kolejowi złożyli na moje ręce na rzecz funduszu gen. Iwaszkiewicza kwotę 44,224 i 72.315 Mp. którą to kwotę ulokowano w Miejskiej Kasie Oszczędności, Lwów, dnia 4/1 1923. Józef Schirmer.

Towarz. „Dzieci na wieś".

Prawdziwą chlubą dla grodu naszego jest Towarzystwo „Dzieci na wieś", które rozwinęło specjalnie po wojnie owocną swoją działalność i przez czynniki kompetentne, a szczególnie przez ministerstwo Oświaty i Zdrowia, stawiane jest jako wzór powstającym w Polsce nowym organizacjom

zajmującym się podczas ferji szkolnych wysyłką dzieci na kolonie wypoczynkowe i lecznicze. — Z początku doniosłą tą sprawą zajmował się u nas Komitet obywatelski — który następnie zamienił się w towarzystwo obecnie istniejące.

Po wojnie — po zniszczeniu całego kraju — po inwazji ukraińskiej, kiedy to szczególnie we Lwowie było tyle nędzy i biedy — ludność wyniszczona, młodzież wygłodzona — Tow. „Dzieci na wieś“ oddało miastu ogromne usługi. Dzięki usilnym zabiegom zarządu uzyskano wówczas z funduszów rządowych bardzo znaczną stosunkowo na czasy ówczesne — subwencję i wysłano na kolonie lecznicze i wypoczynkowe w jednym tylko sezonie kilka tysięcy dziatwy, a oprócz tego umieszczono we Lwowie na kilkunastu półkoloniach kilkanaście tysięcy dzieci, zapewniając wszystkim nietylko odżywianie dodatnie, lecz także pomoc lekarską i nadzór pedagogiczny. Starano się o to, ażeby wycieńczona dziatwa miała wiele słońca i powietrza, aby spędziła czas wakacyjny pożytecznie i wróciła zdrowa do zajęć.

Wyszkolono dużo sił nauczycielskich — musiano nieraz eksperymentować pod każdym względem, wreszcie utworzono zespół nauczycieli, którym można było powierzyć prowadzenie całej akcji.

Najwyższa nasza magistratura szkolna zajęła się bardzo szczerze sprawą wysyłki dzieci na wieś, całe społeczeństwo zrozumiało, że jest to rzecz wagi pierwszorzędnej i dzięki współpracy wszystkich czynników, rzecz cała udawała się coraz lepiej, a akcja komitetu była coraz owocniejszą.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa „Dzieci na wieś“ pod przewodn. p. Bol. Lewickiego, na którem wielce zasłużony dyrektor Towarz. prof. p. **Probulski** zdawał sprawę z działalności Tow. w r. 1922. Ze sprawozdania bardzo szczegółowego wynika, iż była ona uwieńczoną rezultatem bardzo korzystnym.

Pomimo, iż zeszłoroczna subwencja rządowa była stosunkowo bardzo małą a reprezentacja miasta ofiarowała (poraz pierwszy na ten cel) tylko ćwierć miljona marek, wysłano na pełne kolonje lecznicze i wypoczynkowe (na 9 kolonji, między innemi do Gdyni) około 450 dzieci a na dwóch półkolonjach we Lwowie umieszczono przeszło 150 dzieci. Oprócz tego przyszło Towarzystwo „Dzieci na wieś“ z pomocą innym organizacjom lwowskim i krajowym, zajmującym się wysyłką dzieci na wieś, (9 kolonjom) zasilając je artykułami spożywczymi, lekarstwami, ubraniami i subwencjami.

Z uznaniem wyraził się sprawozdawca o Komitecie polsko-amerykańskim, który go wydatna pomoc ułatwiła Towarzystwu „Dzieci na wieś“ jego działalność owocną.

Dzięki administracji zapobiegliwej koszt utrzymania dzieci pomimo coraz większej drożyzny był bardzo skromny.

Przygotowania do sezonu tegorocznego już się rozpoczęły. Na walnem zgromadzeniu, które zwołane zostanie na marzec br. przedłoży prof. Probulski plan kampanji.

Dr. **Serbeński** im. sekcji sanitarnej stwierdził, że kolonje zeszłoroczne pod względem hygienicznym prowadzone były należycie. Pozostałe z darów amerykańskich zapasy leków i środków opatrunkowych przedstawiają wielką wartość i wystarczyć jeszcze powinny na dłuższy czas.

Dyrektor p. **Mucha** zdał sprawę z nagromadzonych jeszcze zapasów żywnościowych. Pochodzą one także przeważnie z darów amerykańskich i znajdują się w przechowaniu w specjalnie na ten cel przeznaczonym magazynie. Wartość tych skarbów żywnościowych jest obecnie bardzo znaczną. Administrował niemi p. Mucha bardzo sumiennie i z wielkiem znawstwem.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 5. stycznia.

— **Działalność wsch. małop. Oddz. Stowarzyszenia Kupców Polskich.** Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Rady Stow. K. P. pod przewodnictwem, wiceprez. Bieńkowskiego. W związku z akcją kredytową Stow. K. P. uznano konieczność organizacyjnego połączenia czynnych już we Lwowie kupieckich instytucji kredytowych i realizację tej uchwały poruczono Zarządowi. Zainteresowanie obudził projekt prac Stow. zmierzający do rozszerzenia polskiego stanu posiadania, przez wykorzystanie wolnych kapitałów bądź to na cele handlu i przemysłu, bądź też na lokatę w nieruchomościach.

Całokształt działalności Stow. w ostatnim kwartale ub. r. referował Herbert. Stowarzyszenie realizując na tut. gruncie program jedności gosp. toczy pomyślne pertraktacje fuzyjne z lwow. Kongregacją kupiecką i innymi zrzeszeniami kupieckiemi i rzem. przyczem dostosowując swój statut do rodzaju i zakresu pracy projektuje w porozumieniu z centralą warszaw. zmianę swej firmy na Związek Gosp. Odrodzenia Polski, który objąłby wszystkie placówki i zrzeszenia gosp. na terenie całej Rzeczypospolitej.

Po zorganizowaniu polskiego kapitału, przemysłu i hurtu przechodzi Stow. K. P. do organizacji sfer drobno-kupieckich rękodzielniczych, właścicieli nieruchomości a zakresem swego działania obejmuje województwo: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie przygotowując podstawy do zakładania oddziałów na prowincji.

Z szeregu podjętych ostatnio przez Stow. K. P. akcji na rzecz rożnych gałęzi gosp. należy podkreślić: interwencję w Centr. Biurze Zakupu przy Min. Kolei Żel. w sprawie sanacji procederu licytacyjnego i równomiernego traktowania oferentów małop. w Wydziale Samorządowym Minist. Spraw Wew. przeciw nałożonemu przez Magistrat lwow. 40 proc. podatkowi od cen pokoji hotelowych, akcję o zwiększenie ochrony celnej dla małop. pracowni i fabryk powozów wobec konkurencji wiedeńskiej, akcję celem ujednostajnienia i uregulowania warunków dostaw rządowych, inicjatywę w reorganizacji handlu produktami gosp. domow. udostępnienie drobnemu kupiectwu polskich źródeł zakupu towarów kolonial. i t. d.

W ciągu sześciu miesięcy istnienia liczba członków Stow. K. P. wzrosła o 250 proc. Przy Stow. K. P. fungują wydziały: porad i reklamacji celnych, prasowy, informacyjny dla spraw przemysłowych i prawny, oraz Komisja kredytowa opinjująca zdolność kredyt. polskich firm kupieckich i przemysłowych. (fi)

— **Sprzedaż pożyczki złotej przedłużona do 1 III br.** Ministerstwo skarbu komunikuje. Rozporządzeniem ministra skarbu z 5 bm. zostaje przedłużony termin sprzedaży 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922, do 1 marca br. i zostaje zmieniona od dnia 8 stycznia cena emisyjna obligacji tej pożyczki. Mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego na 2.300 Mk., co wyniesie za obligację wartości 10.000 Mk., i 10 zł. pol. cenę 33.000 Mk., a za obligację wartości 50.000 Mk. i 50 zł. polskich cena 165.000 Mk. Zmiana ceny emisyjnej oraz termin zamknięcia sprzedaży został placówkom podany zapomocą okólników telegraficznych i winien być przez nie stosowany tak na mocy tych okólników, jak również na podstawie komunikatu prasowego.

— **Składownie surowców dla rzemieślników.** — W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Rady Rzemieślniczej przy ministerstwie przemysłu i handlu. Na porządku dziennym sprawa tworzenia składnic surowców dla organizacji rzemieślniczych. Przewidywane jest założenie 283 takich składnic w całej Polsce. Będą się one łączyły z hurtowniami każdej dzielnicy. (AW.)

— **Zjazd koszykarzy.** W najbliższym czasie ministerstwo przemysłu i handlu zwoła zjazd — przedstawicieli rzemieślników wikliniarskich i koszykarskich, celem podniesienia stanu tego przemysłu i ustalenia wywozu wikliny. (AW.)

+ **Kredyt rządowy dla drobnego przemysłu.** Ministerstwo przemysłu i handlu zaincjowało przyjście z pomocą drobnemu przemysłowi na skutek czego uchwalono wyasygnować ze skarbu państwa jeden miljard marek na długotrwałe pożyczki dla spółek prowadzonych przez czynniki wykwalifikowane zawodowe i społeczne przy organizacjach rzemieślniczych działających w trzech dzielnicach Polski. W miarę potrzeby kredyt będzie rozszerzony. (Pat.)

— **Fabryka Skody zaciągnęła w Anglji** pożyczkę półtora miljona ft. szterl.

— **Rokowania gospodarcze Czesko-węgierskie zostały przerwane** i odroczone do końca stycznia. Widoki porozumienia są bardzo małe.

Preliminarz budżetu węgierskiego na r. 1923 przewiduje deficyt w kwocie 6 miljardów koron, który ma być pokryty przez zaciągnięcie pożyczki w banku emisyjnym.

Giełda.

+ **Giełda zbożowo-towarowa w Warszawie.** Mąka żytnia 70 proc. 85.000—86.000, kuchy lniane 48.000, otręby żytnie fr. Warszawa 28.500, żyto poznańskie, 118 ft. holend., 50.000, otręby pszenne fr. skład sprzedającego 29.000, siemię lniane 115.000, kasza jaglana 88.000, owies kongresowy 55.500, mąka pszenna 50 proc. fr. Warszawa 127.500, gryka 34.000, mąka żytnia 60 proc. podług próby fr. Warszawa 80.000, jęczmień poznański browarniany fr. Warszawa 48.000.

+ **Giełda zbożowo-towarowa w Krakowie.** — Pszenica 77.000, żyto 48.000——50.000, jęczmień 44.500—46.000, ofagi 17.000. Tendencja silna.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	5 styczn.	B) Akc. przem.	5 styczn.
Akc. Związk.	1600	Gałota ex	T 4600
Dyskont Lw.	—	Górka	27000
Handl. Pozn.	6500	Oikos	T 32000
Hipot. akc.	T 2000	Parowozy	T 8600
Hipot. zemel.	420	Patrja	5600
Małopolski	3000	Pezet	T 4200
Powszechny	T 750	Pocisk	T 4800
Przemysłowy	3000	Pol. Glob	825
Ziemski kred.	T 2300	Pol. Nafta	T 5250
		Pol. Tow. Bud.	4200
B) Akc. przem.		Pol. Tew. H.	T 2750
Browar Lwow.	68000	Rakszawa	T 40000
Chodorów	T 30000	Siersza el.	T 3500
Karpalit	5000	Gór. Siersza	19000
Cmielów	15000	Tepege	21000
Portland z S.	—	Zieleniewski	T 31500
Galicia	1.900.000	Zegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 6	Lwów — dnia 5 stycznia 1922		Warszawa dnia 5 stycznia	Kraków dnia 5 I.	Zurych dnia 5 I.	Berlin dnia 3 I
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·03	40·50
1 funt ang.	840000—850000	85000—86000	85970—87500	86000—88000	24·52	34663·00
100 trs franc.	127500—132500	128000—133000	131300—132700	12500—13500	36·75	55100·00
100 fr. szwaj.	340000—345000	341000—346000	350000—354200	35250—36250	100·00	14280·00
100 frc belg.	116000 121000	117500—122500	120900—122100	11750—12750	36·20	50000·70
100 K czesk.	53000—56000	54000—57000	57500—58000	5200—5580	15·75	226·93
100 K węg.	730—780	730—780	—·—	650—750	—·21	2·99
100 K austr.	25—27	25—27	26·00—27·00	00·24—00·26	—·0075	10·62
100 M niem.	210—260	200—250	207—220	1·90—2·40	0·06	100·—
1 Dolar am.	17800—18400	17800—18400	18460—18900	17800—18800	528¹/₈	7506·18
100 Lir wł.	87500—92500	88500—9 500	97000—99000	8750—9250	26·65	384·03
100 Lei rum.	9500—10500	10000—11000	—·—	100—120	3·00	390·50
100 guld. hol.	710000—730000	715000—73500	7200—7225	7000—7300	209·25	2992·00
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	290·50	1406·47
100 K duńsk.	—·—	P 36500—37000	—·—	—	110·10	1531·16
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	143·00	2014·06

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Nad sprawozdaniami powyższemi rozwinęła się wielce ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. red. Fryling, radca Horwath, dyrektor Szczurkiewicz i p. Lang, poczem uchwalono udać się z prośbą o subwencję na kampanję tegoroczną do ministerstwa zdrowia i reprezentacji miasta, jakoteż rozwinąć propagandę celem zjednania członków dla Tow. „Dzieci na wieś". Podnoszono wielkie zasługi pp. radców Bruchnalskiego, Horwatha i całego nauczycielstwa a szczególnie pp. dyr. Probulskiego i Muchy, którzy z całem poświęceniem bezinteresownie zajmują się od szeregu lat całą akcją na wszelki pożytek dziatwy. Stwierdzono, że rodzice dziatwy, korzystającej z kolonji przy każdej sposobności wyrażają się z uznaniem o działalności Towarzystwa i podniesiono, że dyrekcja uwzględniała przedewszystkiem dziatwę najuboższą, potrzebującą wypoczynku i leczenia. Część dziatwy umieszczoną była na kolonjach bezpłatnie a reszta na warunkach bardzo przystępnych. Koszta administracji były minimalne dzięki temu, że prof Probulski, który był duszą całego przedsięwzięcia — nietylko że kierował całą akcją, lecz nadto załatwiał przeważnie sam czynności kancelaryjne a nawet buchalteryjne i w ten sposób oszczędził wiele kosztów. To też na wniosek radcy Horwatha wyrażono szczere podziękowanie i uznanie za to prawdziwe poświęcenie i bezinteresowność pp. Probulskiemu i Musze i uproszono ich, aby dla dobra sprawy prowadzili tę akcję w dalszym ciągu.

Sprawozdanie z działalności zeszłorocznej przedłożone zostanie Ministerstwu zdrowia, Komitetowi wojewódzkiemu i reprezentacji miasta a następnie Sejmowi, który pierwszy w r. 1919 przyszedł z tak wydatną pomocą Komitetowi „Dzieci na wieś". (m)

Na krawędzi dnia.

GRZYWNA NA ZAPAS.

Szmul Schieberduft skazany został za przemycanie spirytusu na 20.000 mk. grzywny.

— Dać czy nie dać — myśli Szmul.

Jeśli nie dam, przyjdą drugi raz i znowu coś znajdą. Jeśli dam, będą pisać, kwitować, chodzić po biurach. Gdzie mój czas, gdzie mój zarobek?

Tak bijąc się z myślami zgłosił się Szmul do urzędu. W tem przy samym biurku wpada mu szczęśliwa myśl do głowy.

— Wiem co zrobię — dam sto tysięcy i powiem: To macie na 5 razy. Po co ja mam chodzić a wy pisać. Niech będzie raz zapisane a ja zyskam czas i 5 razy spokój.

— Nie można więcej, tylko 20.000 mk. Nam nie wolno przyjąć.

To ja panu zostawię 200.000. Pan będzie tak łaskaw za każdym razem zapłacić 10.000 za grzywnę a 10.000 sobie za fatygę. Ja niemam czasu, ja muszę handlować.

— Jakto, czem handlować? — pyta urzędnik.

— Jakto czem — spirytusem — odpowiada spokojnie Szmul. K.

Zapiski.

„Przegląd Warszawski" Nr. 14 (listopad) zawiera Romana Ingardena „Spór o istotę filozofji" Z. Batowskiego „Rzeźby artystów St. Augusta", Wacława Schmidta: „Przemysł niemiecki, a idea strategiczna Niemiec" pokazuje ścisłą zależność strategji od ekspanzji przemysłowej. Tadeusz Sinko w „Sporze o antyk w XVII i XVIII w." omawia poglądy angielskie, francuskie i włoskie tych wieków na klasycyzm. W numerze tym znajdujemy też poezje Leopolda Staffa, w których znać ciemnozłoty poblask zachodu. Prawdziwą ucztę wyprawił nam znany zoil literacki Leon Piwiński przekładem doskonałego opowiadania patetycznego. J. Conrada „Il Conde". Zeszyt zawiera prócz tego obfitą kronikę, w której O. Ortwin subtelnie ujmuje i dosadnie określa charakter ostatnich poezji L. Staffa: B. Schmana, Juljan Krzyżanowski poświęca więcej miejsca literaturze pamiętnikarsko-podróżniczej ostatnich lat, stwierdzając jej ogromne ożywienie. Przekładom polskim z chińszczyzny prawdziwie japońskie harakiri robi Bogdan Richter. Resztę miejsca poświęca się teatrowi (J. K. Bandrowski) i etnografji (Bystroń) oraz omówieniom ostatnich zjawisk literatury francuskiej. J. S. P.

Książki i pisma.

Dr. A. J. Mikulski, Przepisy praktyki szkolnej. Lwów, 1922. Wyd. zakł. nar. im. Ossolińskich. Książka ta odda usługi tak kandydatom nauczycielskim, którzy w myśl nowych programów muszą zapoznać się z organizacją szkolnictwa, jak i nauczycielstwu, przygotowującemu się do różnych egzaminów zawodowych.

Podręcznik ten opiera się głównie na ustawach i rozporządzeniach polskich władz szkolnych od r. 1917 począwszy, posługując się w miare potrzeby obowiązującemi jeszcze — w braku ustaw i przepisów polskich — ustawami byłych zaborów: austrjackiego i pruskiego. W niektórych działach podano przepisy obowiązujące np. w jednej tylko części Polski, w nadziei, że treść ich w każdym razie będzie w niejednem miejscu aktualną i dla nauczycieli innych b. zaborów. Uzupełnieniem tego podręcznika jest „Zbiór ustaw w zakresie szkół powszechnych" zeszyt I (Wydawnictwo Ossolineum, Lwów), w którym pomieszczono oryginalny, pełny tekst ustaw szkolnych, uchwalonych przez Sejm, względnie tekst przepisów i dekretów, mających narazie ważność ustaw. — „Zbiór ustaw szkolnych" winien znaleźć się w każdej szkole powszechnej, podobnie jak „vademecum" p. Mikulskiego. S. P.

HERMAN BANG.

Kapłan.

(Dokończenie).

Po południu wychodzą do ogródka, gdzie w altance on jej czyta. Czyta szkaradnie, monotonnie, jak zwykle czytają głusi. Ona robi pończochę i przekomarza się z nim: — Jakóbie! — woła.

Nie słyszy.

— Jakóbie! powtarza.

On czyta dalej.

— Jakóbie! — krzyczy jeszcze głośniej.

— Co mówisz, matuś? — nazywa ją często matusią — jestto pozostałość z czasów, gdy żył jeszcze chłopczyk jedyny, którego mieli. Musieli go pochować tam, wysoko, w kraju wiecznego śniegu.

— Ja ci mówię, Jakóbie, że to wszystko nieprawda, co piszą poeci. W życiu dzieje się zgoła inaczej.

Skeel roześmiał się. — Myślisz, że każdej przychodzi to tak łatwo jak tobie? Ty, matuś, nie sprawiałaś mi nigdy trudności.

— Żałowałeś tego kiedy?

— Nie, nie żałował... Ale, że trudności... tha... Jak to było? Ot, zwyczajna historja.

On był wikarym jej ojca. Miała wtedy lat dwadzieścia a piękna była, piękna i smukła, smukła, jak trzcina. A policzki jej były delikatnie zarumienione, jak — jak brzoskwinia. I kochał ją, ach wielki Boże, jak też on ją kochał. Ale powiedzieć jej to? nie, nie mógł, zawsze ugrzęzło mu w gardle. Pewnej niedzieli stał u ołtarza i odmawiał właśnie Ojcze Nasz, gdy niespodzianie spojrzał na nią, ona na niego i modlitwa się urwała.

Najbliższej środy chciała pewnemu choremu ze wsi zanieść trochę soku malinowego i szła przez ogród, wtem spostrzegła Skeela, idącego aleją. Ach Boże! jak też nędznie wyglądał.... blady i jakby schorowany.

— Skeel! Skeel! — zawołała. Skeel!

— Słucham pani.

— Dokądże pan idzie? — zapytała.

— Ja? proszę pani, nigdzie nie idę — wyjąkał.

— W takim razie może mi pan towarzyszyć — powiedziała.

— Dobrze — odparł i przystanął.

— Więc proszę, proszę iść ze mną.

Zbliżył się i szli obok siebie. Każde myślało zapewne swoje a może oboje myśleli o jednem i tem samem.

— O czem pan myśli właściwie? spytała nagle.

— Ja?... o niczem...

— To niewiele — rzekła.

— Rzeczywiście — przyznał.

I znów szli w milczeniu.

— Ależ, co pan robi?!

— Ja?... nic nie robię...

— Depce pan przecież najpiękniejsze róże ojca.

Ach przepraszam — i dalej robił to samo.

Byłoby chyba o wiele lepiej... mnie dać różę — powiedziała cicho.

— Prawda, — zerwał różę i podał jej.

Potem się zaręczyli.

Wiele dałoby się powiedzieć ale, że sprawiała mu trudności — to było wykluczone.

Od owej chwili osięgnęło tych dwoje ludzi wielkie szczęście, jedyne szczęście, istnieje bowiem tylko jedno: być we dwoje i czuć się zadowolonym, że się kocha wzajem. Być we dwoje i roić te same sny — być we dwoje i stać te same modlitwy do tego samego nieba — być we dwoje i pozostać sobie wiernymi do siwego włosa. To szczęście, to wielkie i jedyne szczęście osięgnęli — ci dwoje, mieszkający przy owej drożce. A teraz, gdy nadchodzi wieczór wdziewa on kalosze i ona kalosze i dreptają w stronę potoku; siadają na moście i wpatrują się w zapadające słońce.

Tak następowało lato po wiośnie a po lecie jesień — spokojnie, bez zmiany. Miejmy nadzieję, że głuchy Skeel skończy swój grenlandzki śpiewnik, zanim oczy zamknie na wieki — gdyż na tym pięknym świecie nędzy, który nazywamy pięknym, bo nie znamy innych — w tym ciasnym zakątku trafiają się rzadcy ludzie, którzy dni, tygodnie, miesiące, lata, ba, życie całe oddają, by kilku biednych Eskimosów tam, na Północy w wieczystej nocy mogło śpiewać piękne pieśni o Betleemie.

Z duńskiego przeł. J. K.

Czas odnowić przedpłatę.

Czas odnowić przedpłatę.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroński.